

87
Augustyniak J.
w/m. Andrzeja 14

[Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI.

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSTIMME
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dnia 1 marca 1932 r.

Nr. 5 i 6

Rok VII

Nowa inflacja

Dzień rolnictwa — czy dzień kupiectwa?

Szkodliwy upór

*Rola przedstawicieli handlowych
we włókiennictwie*

Przebudowa eksportu włókienniczego

Bank Polski i P. K. O. w r. 1931

Polska w Portugalji

Wystawy — Targi — Kongresy

Rynki

Prawo — Podatki

Z życia organizacyj gospodarczych

Cena pojedynczego numeru

1 złoty 50 groszy „GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Przedsiębiorstwo Transportowo - Ekspedycyjne
Robert Thomas i S-ka

Tel. 208-31

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY

„I N T R A N S”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Łódź, ul. Piotrkowska 85, tel. 106-49

Sprzedaż przedzdy jedwabnej

we wszystkich gatunkach i kolorach, do wyrobu pończoch i tkanin

S. I. Blusztajn i Syn

Ł ó d ź

ul. Piłsudskiego nr. 72. Telefon nr. 129-49

Łódzka Odlewnia Żelaza

„**FERRUM**”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach
znacznie obniżonych

wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków, oraz wszelką
mechaniczną obróbkę metali.

KUPON

na bezpłatne
ogłoszenie

str. **14**



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE • DIE KAUFMANNSSTIMME • LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 5 i 6 (Rok VII)

Łódź, dnia 1 marca 1932 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Nowa inflacja

Żyjemy od dłuższego już czasu nerwowym rytmem szalonego kryzysu gospodarczego, który już nie co tydzień nawet, ale codzień lub co godzina przynosi na wartkiej fali wydarzeń gospodarczych nowe zjawiska i nowe przeobrażenia. Pod wpływem perturbacji, wstrząsów rodzą się wciąż nowe trudności i piętrzą nowe zapory w stosunkach międzynarodowych. Na tem tle rodzą się wciąż nowe pomysły walki z temi katastrofalnymi następstwami, dezorganizującymi wielkie koła zębate potężnej maszyny gospodarstwa światowego. Te poszukiwania środków zaradczych dokonują się w atmosferze, nacechowanej nerwową gorączką i niepokojem o jutro. Te mozolne szukania dróg naprawy, te wysiłki, w których sprzęga się współpraca wybitnych teoretyków i znakomych działaczy życia gospodarczego u nas w Polsce, przybrały charakter karykaturalny. Środki naprawy sytuacji gospodarczej rodzą się codzień, co godzina, jak grzyby po deszczu. Etytyzm, neoetytyzm, monopolizm i inne wielkie izmy gospodarcze powstają niestety nie tak, jak gdzieindziej, przy współdziałaniu ludzi codziennej pracy na niwie gospodarczej, ale przy zielonych biurkach urzędniczych, w teczkach piętrzących się akt ministerjalnych, w zacisznych gabinetach eksperymentujących teoretyków. I w tem właśnie tkwi głęboka różnica między nami a zagranicą. Ta powódź pomysłów z nieprawdziwego zdarzenia, ta prawdziwa inflacja pomysłów, które przyczynić się mają rzekomo do naprawy, a które potęgują tylko chaos gospodarczy, jest najbardziej charakterystyczną cechą, która uderzyć musi każdego, kto styka się z ujmowaniem tych zagadnień na terenie zagranicznym. Nie tak jeszcze dawno mieliśmy do czynienia ze zwartym frontem etatystów, który na szczęście się skończył, gdy przedsiębiorstwom państwowym zabrakło kapitałów, zdobytych z nadwyżek rujnującego kupiectwa podatku obrotowego. To bezwzględne dążenie do ingerencji państwa we wszystkie dziedziny życia gospodarczego przyczyniło się niewątpliwie do zaostrzenia kryzysu gospodarczego na froncie rynku pieniężnego, bo ogołocony z kredytów handel musiał się wkońcu załamać.

Dopiero ostatnio obserwowaliśmy znowu jeden z fragmentów olbrzymiej ilości pomysłów etatystycznych. Mamy tu na myśli niefortunną koncepcję monopolów importu, powstałą w związku z wprowadzeniem restrykcji i pewnych zmian w polskiej polityce celnej, przeprowadzonych pod wpływem międzynarodowej sytuacji gospodarczej, biorącej niestety rozbrat z liberalizmem ekonomicznym. W artykule wstępnym, zamieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma wskazał „Mercator” na zgubne skutki zamierzeń monopolizacyjnych. Na szczęście te dążenia rządu rozbiły się o jednolity front opinii gospodarczej, o trudności techniczne i finansowe. Ale inflacja pomysłów bynajmniej nie została zlikwidowana. Pomysłowość urzędnicza jest niewyczerpana i życie gospodarcze niejednego jeszcze może oczekiwać niespodziewanego eksperymentu. Własne sklepy zakładane przez monopole państwowe, organizacje monopolistycznej sprzedaży samochodów, aparat handlowy kas chorych, niebezpieczeństwo monopolu prywatnego, produkcji i handlu zeszytami pomysłu pana pułkownika Remigjusza Kwiatkowskiego i wreszcie możliwość powstania monopolów prywatnych w kolonialnym handlu importowym — oto krótka litanja tego wszystkiego, z czem najbliższe godziny mogą nas zetknąć. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że etatyizm z przed paru lat, skierowany przeciwko przemysłowi, zmienił obecnie swą formę i pod nazwą komercjalizacji, czy monopolizacji, kieruje się dzisiaj przede wszystkim przeciwko kupiectwu.

Handel musi sobie z tego zdać zupełnie dokładnie sprawę i stworzyć jednolity front przeciwko tej nowej, trzeciej już inflacji po inflacji markowej, która załamała kupiectwo, i inflacji Grabskiego, która zdewaluowała kapitały handlu. Ta trzecia inflacja, inflacja pomysłów, zmieść może z powierzchni życia gospodarczego te resztki kupiectwa, które walczą do ostatka w oczekiwaniu lepszego jutra.

(—)

Dzień rolnictwa — czy dzień kupiectwa?

Z racji dyskusji nad budżetem dużo mówiło się w sejmie i na łamach prasy o katastrofalnej sytuacji rolnictwa. Prawie każdy z resortowych ministrów broniąc swego budżetu w sejmie zahaczał mimochodem o ten tragizm sytuacji. Uczynił to zarówno minister skarbu, jak i obaj ministrowie chłopskich resortów, t. j. rolnictwa oraz reform rolnych. Z tego też względu dzień, w którym toczyła się dyskusja nad temi dwoma działaniami preliminarza budżetowego, nazwany został dniem chłopskim. Dowiedzieliśmy się wówczas o niezwykle ciężkiej sytuacji rolnictwa, ale jednocześnie rząd wystąpił z całym szeregiem projektów, które mają na celu umożliwienie rolnikom przetrwania okresu kryzysu gospodarczego. Projekt oddłużenia rolnictwa oraz na szeroką skalę ulgi podatkowe są tylko fragmentem wielkiego programu rządowej akcji pomocy dla rolnictwa. Oczywiście, życie gospodarcze Polski, uzależnione w dużej mierze od konsumenta wiejskiego, nie może mieć zastrzeżeń co do celowości każdej akcji rządowej, zmierzającej do zwiększenia jego siły nabywczej i do zmniejszenia nożyc cen. Ale dziwnym się może wydać, że jednocześnie, gdy ze strony przedstawicieli rządu precyzuje się obszerny program odciążenia sytuacji w rolnictwie i wylicza się całą litanję środków, zmierzających do poprawy sytuacji na tym odcinku frontu gospodarczego — zdziwić musi każdego i zaniepokoić dziwne milczenie, jakim pomija się rozpaczliwą sytuację dziesiątkowanego handlu.

Kryzys w rolnictwie wyrósł na tle kryzysu międzynarodowego, ale załamanie się aparatu rozdzielczego i zniszczenie dziesiątków tysięcy przedsiębiorstw handlowych, miało swe źródło w fatalnym nastawieniu opinii społecznej na doniosłe zadania handlu, określane mianem zbędnego pośrednictwa. Rozpacz-

liwa sytuacja tej spauperyzowanej warstwy pozostaje w ścisłym związku z antykupiecką polityką rządów, które nie miały dla handlu ani kredytów, ani ulg podatkowych, ani normującego jednolicie tę olbrzymią dziedzinę ustawodawstwa gospodarczego, ani żadnego programu, któryby stworzył silny handel, będący podwaliną każdej na szeroką skalę zakrojonej polityki ekonomicznej. Dla handlu były zawsze tylko restrykcje i ograniczenia, ciągła groźba etatyzacji i interwencji państwa w poszczególne dziedziny handlu, a przede wszystkim handel istniał poto, by płacić podatki. Podatki w Polsce płacił handel za siebie i za rolnictwo, które żadnych prawie podatków nie płaciło. Ten przywilej oparty na krótkowzrocznej polityce zemścił się tragicznie i dzisiaj jesteśmy świadkami załamania się rolnictwa, które nie płaciło podatków, i kupiectwa, które płacić musiało za siebie i za innych.

Ale najwidoczniej ten stan rzeczy nie przyniósł jeszcze dotąd pożądaných zmian i nie otworzył oczu na konieczność uzdrowienia handlu jako tego czynnika, który w każdym zdrowo myślącym społeczeństwie musi istnieć jako czynnik równorzędny wobec rolnictwa, przemysłu i finansów. Nie usłyszeliśmy dotąd żadnej zapowiedzi stworzenia programu uzdrowienia handlu, ani żadnego programu pomocy dlań. Nie słyszeliśmy też w sejmie w czasie dyskusji nad budżetem o żadnym dniu kupiectwa. Czyżby miało to oznaczać, że nawet w obecnej rozpaczliwej sytuacji handel pozostawiony został jedynie i wyłącznie swym własnym siłom? Nie chcemy być pesymistami, ale gdyby istotnie takie należało wnioski wysnuć, wówczas musielibyśmy twierdzić, że siły te są już na wyczerpaniu.

Observer.

Szkodliwy upór

Sprawa zryczałtowania podatku przemysłowego dla włókiennictwa została zainicjowana przez sfery handlowe m. Łodzi, które energicznie poparła łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa. Ponieważ obecnie sprawa utknęła na martwym punkcie, inicjatywę ujęły w swoje ręce zainteresowane organizacje, które opracowują obecnie materiał dla przedstawienia go Min. Skarbu.

Podatek przemysłowy jest zasadniczo podatkiem niesprawiedliwym i rujnującym dla kupiectwa. Obowiązujący obecnie wielokrotny pobór podatku, powoduje nierównomierność opodatkowania, a co za tem idzie, sprzyja niezdrowej konkurencji, która w ostatnich czasach przybiera zastraszające rozmiary i stanowi plagę zarówno handlu jak i przemysłu. Obecny pobór podatku nie pozwala na uwzględnianie podatku w kalkulacji towaru, uniemożliwia przeliczenie go i powoduje, że płacony on jest z majątku przedsiębiorstwa, który w ten sposób wyczerpuje się zupełnie, powodując jego ruinę. Z niemożności przeliczenia podatku wyływa również i ten fakt, że przedsiębiorca płaci podatek nawet wówczas, gdy obrót wskutek niewypłacalności odbiorcy połączony jest ze stratą. W ostatnich latach odbiło się

to bardzo silnie na wielu przedsiębiorstwach i okazało się, że podatek przemysłowy w największej mierze spowodował ruinę branży włókienniczej. Powyższe czynniki dałyby się usunąć w razie zryczałtowania podatku przemysłowego, gdyż w pierwszym rzędzie zagwarantowana zostałaby równomierność opodatkowania, która usunęłaby plagę niezdrowej konkurencji, pozatem przez pobieranie go z jednego źródła, któreby uchwyciło wszystkie fazy obrotu, podatek ten mieściłby się w cenie towaru i mógłby być przeliczony. Taka forma jest uzasadniona zresztą pośrednim charakterem podatku przemysłowego. Handel włókienniczy widzi w pauszalizacji podatku przemysłowego jedyną narazie drogę uzdrowienia stosunków w branży włókienniczej i utrzymania przy życiu zagrożonych placówek gospodarczych przez usunięcie najszkodliwszych czynników, które istnieją przy obecnym systemie. Wypowiada się przytem za wprowadzeniem pauszalizacji w najszerszym zakresie na wszystkie artykuły włókiennicze.

Prace w tym kierunku natrafiły ostatnio na opór przemysłu, który zgodę swą uzależnia od wydatnego podwyższenia opłat za patenty.

Przeciwko temu projektowi handel włókienniczy występuje kategorycznie, a stanowisko jego podziela min. skarbu, gdyż ta pozostałość po zaborcach powinna być raczej całkowicie zniesiona, a nie rozbudowywana. Handel wkraczał w rok 1932 z nadzieją, że zryczałtowanie podatku obrotowego przyniesie uzdrowienie stosunków we włókiennictwie.

Przemysł, utrudniając tę doniosłą reformę, przynosi szkody nie tylko kupiectwu, ale włókiennictwu, jako całości, przyczyniając się do podtrzymywania niezdrowej konkurencji, zabagniającej stosunki w tej dziedzinie.

G. H.

Rola przedstawicieli handlowych we włókiennictwie

Doniosła rola przedstawicieli handlowych w okręgu łódzkim, skupiającym 1/3 część polskiej produkcji włókienniczej, zbyt mało jeszcze dotąd była omawiana i zbyt mało znajdowała uznania w kołach miarodajnych. A przecież czynnik ten w rozwoju włókiennictwa i w jego ciągłości pracy odgrywa bardzo poważną rolę, umożliwiając włókiennictwu z jednej strony uzyskiwanie kredytów towarowych z tytułu dostarczanych surowców i środków technicznych, które to kredyty sięgają milionów dolarów, z drugiej zaś strony przez pionierską działalność w dziedzinie eksportu włókienniczego.

W przywozie działalność przedstawicieli handlowych idzie w następujących kierunkach: surowce dla przemysłu włókienniczego — bawełna i wełna oraz półfabrykaty, przędza, sztuczny jedwab, dalej barwniki i chemikalia wszelkiego rodzaju oraz zagraniczne maszyny włókiennicze. W dziedzinie eksportu wywóz odpadków skoncentrowany jest przeważnie w rękach agentów. O sumach, jakimi obracają przedstawiciele handlowi, świadczą dane statystyczne Izby Przemysłowo-Handlowej o konsumpcji surowców włóknistych w zakładach przemysłowych. Tak więc w r. 1930 skonsumowano ogółem bawełny i odpadków bawełnianych 58,829 ton. Wełny i odpadków wełnianych 13,591 ton. Ogółem więc 72,420. Bardzo pokaźne cyfry zawarte są również w danych G. U. S. dotyczących importu półfabrykatów włókienniczych. Tak więc w r. 1930 przywieziono przędzy bawełnianej 2,446 ton, przędzy wełnianej 1,929 ton i jedwabnej 218 ton, ogółem 4,593 ton, wartości około zł. 100,000,000.— Wreszcie import barwników, tak niezbędnych dla przemysłu, zwłaszcza przy wszelkiego rodzaju akcji inwestycyjnej, związanej z ulepszeniem wzorów i gatunków tkanin, wyniósł w roku 1930 474,600 ton.

Imponujący rozwój przemysłu pończoszniczego w Polsce, który datuje się od kilku zaledwie lat, a który spowodował opanowanie wszystkich niemal dziedzin produkcji pończosznictwa i wyparcie konkurencji zagranicznej z rynku polskiego możliwe było również w bardzo dużej mierze tylko dzięki olbrzymim kredytom, uzyskanym zagranicą w fabrykach maszyn przemysłu pończoszniczego. Maszyny te sprowadzali przedstawiciele zagranicznych firm importowych, a niezwykła energia i inicjatywa tych przedstawicieli handlowych była niewątpliwie ważkim czynnikiem, który umożliwił przemysłowi łódzkiemu uzyskanie najbardziej nowoczesnych maszyn pończosznich i postawienie przez to produkcji na bardzo wysokim poziomie. Produkcja ta, która w okresie przedwojennym obejmowała tylko gorsze gatunki pończoch, obecnie idzie po linii wytwarzania pończoch najwyższej jakości, które nie tylko wyparły z rynku importowany towar zagraniczny, ale w dużych ilościach eks-

portowane są zagranicę i znajdują uznanie dla polskiej produkcji pończoszniczej.

W okresie tworzenia programu morskiego Polski przedstawiciele handlowi okręgu łódzkiego, reprezentujący zagraniczne firmy handlu surowcowego podjęły akcję w sprawie odciążenia transportów bawełny dla przemysłu polskiego od portów niemieckich i skierowania ich przez Gdynię. Jeżeli akcja ta dotąd nie została zrealizowana całkowicie, to z tego tylko względu, że czynniki miarodajne niedoceniając najwidoczniej całkowicie olbrzymiej roli i doniosłości stworzenia w Polsce samoistnego handlu surowcami włókienniczymi, którego zaczątkiem byłby handel komisyjny, nie załatwiły dotąd pozytywnie zasadniczego postulatu, wysuwanego wielokrotnie z inicjatywy przedstawicieli handlowych przez Izbę Przem.-Handlową w Łodzi. Postulat ten idzie w kierunku umożliwienia agentom dysponowania surową bawełną w Łodzi bez konieczności tworzenia składu konsygnacyjnego w Gdyni.

Rola przedstawicieli handlowych we włókiennictwie mogłaby być więcej doniosła dla tej dziedziny gałęzi przemysłu i handlu, jeżeli byłyby uregulowane najżywotniejsze postulaty przedstawicieli handlowych, dotyczące obecnej ich działalności, a mianowicie ustawodawstwa podatkowego (prawo inkasa, dysponowanie składami konsygnacyjnymi) oraz stosunku prawnego przedstawicieli (definicja samoistnego przedstawiciela handlowego, uregulowanie stosunków prawnych).

Sfery miarodajne coraz bardziej przekonywują się o doniosłej roli przedstawicieli handlowych w aparacie wymiany i mamy nadzieję, iż słuszne, od lat wysuwane postulaty wreszcie będą zrealizowane.

M. H.

„Cyrulik” gospodarczy

Podśluchana rozmowa dwóch kupców:

A.: Nie wiem, co mam zrobić: czy złożyć podanie o nadzór, czy przeprowadzić jakąś regulację z moimi wierzycielami, czy też starać się spłacić swe zobowiązania w pełnej wysokości.

B.: Poradzę panu coś na to. Niech pan rzuci monetę. Jeśli spadnie na orła — złóż pan podanie o nadzór, jeśli spadnie na reszkę — przeprowadź pan regulację, a jeśli moneta utrzyma się w powietrzu — płać pan swe zobowiązania.

Przebudowa eksportu włókienniczego

W związku z zapoczątkowaniem przez rząd poczynań, zmierzających do uzdrowienia przemysłu włókienniczego i wzmoczenia jego prężności eksportowej, podjęte zostały ostatnio na terenie państwowego instytutu eksportowego oraz łódzkich organizacyj przemysłowych prace, zmierzające do całkowitej przebudowy i reorganizacji związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego.

Związek ten, który w okresie ostatnich miesięcy znalazł się w trudnościach finansowych, utworzony został przed 10 laty z inicjatywy wielkiego przemysłu przedziałniczego, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, do której początkowo należało 31 firm wielkiego przemysłu. Zasięg działalności związku uległ jednak szybko rozszerzeniu z chwilą, gdy w okresie odbudowy kraju nastąpił poważny wzrost konsumpcji włókienniczej i przędza bawełniana, przeznaczona początkowo na eksport, znalazła zbyt na rynku wewnętrznym, którego pojemność uległa szybkiemu pogłębieniu. Wówczas związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego podjął działalność eksportową na własny rachunek, stając się pierwszą w Polsce, na wielkich domach eksportowych zagranicy wzorowaną placówką, która realizuje wyłącznie transakcje wywozowe włókiennictwa. Podkreślić należy, że wobec braku handlu eksportowego oraz zerwanych stosunków przedwojennych z głównym rynkiem odbiorczym — Rosją, działalność związku narzucała się w okresie poszukiwania rynków zbytu jako naturalna konieczność. Wzorem domów eksportowych zagranicą (Hamburg), gdzie przemysł zajmuje się jedynie produkcją, pozostawiając eksport placówkom kupieckim lub specjalnym organizacjom sprzedaży Związek Eksportowy zdołał nawiązać przerwane podczas wojny nici stosunków z rynkami zagranicznymi i zamorskimi przez tworzenie placówek przedstawicielskich i składów konsygnacyjnych w całym szeregu państw. Konieczność stworzenia składów konsygnacyjnych powstała zwłaszcza wobec niemożności odzyskania utraconego rynku przedwojennej Rosji.

Z drugiej strony zaostrzająca się wobec rozwoju przemysłów włókienniczych w całym szeregu krajów europejskich i zamorskich, które w dążeniu do uniezależnienia się od zagranicznego importu rozbudowały tę gałąź produkcji — coraz bezwzględniejsza konkurencja zmusiła również włókiennictwo polskie do wzmocnienia ofensywnej akcji eksportowej. W ten sposób dzięki zabiegom związku eksportowego za pośrednictwem „Polish-Chinese Trading Corporation Ltd” w Szanghaju doszło do skutku założenie składów konsygnacyjnych w Szanghaju, Tien-tsinie i Charbinie. Kolejno powstały konsygnacje w Persji (w Teheranie i Tebrizie) i w niektórych krajach południowej Ameryki, gdzie w ostatnich latach powstały poważne możliwości zbytu. W tym również okresie utworzono skład konsygnacyjny w Rumunii, która w ciągu pierwszych kilku lat powojennych była głównym odbiorcą gotowych towarów i półfabrykatów. Placówki przedstawicielskie powstawały kolejno w Australji, w Argentynie, Urugwaju, Afryce Południowej, w krajach Bliskiego Wschodu, w państwach nadbałtyckich, krajach północnych.

Działalność ta dała pozytywne wyniki w postaci plasowania znacznych ilości towarów włókienniczych

na rynkach zagranicznych i zamorskich. Tak więc w r. 1925 wywieziono towarów włókienniczych wartości około 65 milj. zł., w r. 1926 — 43 milj. zł., w r. 1927 — 71 milj. zł., w r. 1928 — 59 milj. zł., w r. 1929 — 70 milj. zł., w r. 1930 — 43 milj. zł., w r. 1931 — przeszło 56 milj. zł.

Rząd, doceniając wagę tej pozycji eksportowej w bilansie handlowym współdziałał w poczynaniach związku. Wyrazem tej polityki było wprowadzenie zwrotów cła przy eksporcie, realizacja postulatów włókiennictwa w dziedzinie traktatowej celnej, ulg komunikacyjnych, zniżek taryfowych i t. p.

Umożliwiło to m. in. wzięcie udziału firm eksportujących w całym szeregu wystaw i targów międzynarodowych niejednokrotnie w postaci zbiorowych pawilonów lub stoisk.

Trudności finansowe związku eksportowego powstały w końcu r. 1930 pod wpływem pogłębiającego się kryzysu na rynkach odbiorczych i wzmagającej się walki konkurencyjnej zagranicznych przemysłów włókienniczych, posługujących się dumpingiem we wszelkich formach na rynkach, na których znajdowały również zbyt polskie towary włókiennicze. Z drugiej strony straty te spotęgowane zostały spadkiem wartości srebra, co wpłynęło na deprecjację składów konsygnacyjnych w Chinach i Persji, w których waluta oparta jest na srebrze. Związek poniósł tutaj poważne straty i zmuszony był pod koniec roku zlikwidować utworzone w swoim czasie przy wielkim wysiłku finansowym i nakładzie pracy składy konsygnacyjne w 3 miastach chińskich. Straty na odbiorcach zagranicznych wskutek załamania się szeregu placówek przemysłowych i kupieckich w krajach odbiorczych, w związku z pogłębiającym się tam kryzysem i malejącą siłą nabywczą ludności, spotęgowały wydatnie trudności finansowe związku. Kolejno musiały ulec likwidacji konsygnacje w Persji i Meksyku. Na tle tych trudności wyłoniła się konieczność zaprzestania na własny rachunek tranzakcyj eksportowych i skoncentrowania naskutek uchwał zarządu całej działalności związku na przeprowadzeniu radykalnej sanacji. Prowadzone obecnie na terenie instytutu eksportowego oraz Związku prace, zmierzają

100-miljonowy kredyt

Podwyższenie przez rząd kredytów w Banku Polskim do wysokości 100 milj. wywołało w opinii pewne zaniepokojenie. Naszem zdaniem jest to niesłuszne, a obawy inflacyjne nieuzasadnione. Ta suma kredytu w Banku Polskim nie sprzeciwia się zupełnie statutowi. Rząd chce zapewnić sobie możliwość posiadania w instytucji emisyjnej poważniejszych rezerw. Nie dziwi nas to bynajmniej, bo Bank Polski ostatnio stracił w dużej mierze swój dotychczasowy charakter, stając się instytucją rządową. Zetatyzowanie Banku Polskiego przez delegowanego do rady banku komisarza, umożliwia rządowi szereg posunięć, zwłaszcza jeżeli zważyć, że prezes banku mianowany jest przez rząd. W tych warunkach dotychczasowa „prywatność” Banku Polskiego znalazła się pod znakiem zapytania.

w kierunku zaprzestania pracy na własny rachunek i kontynuowanie funkcji pośrednictwa w dokonywanych transakcjach eksportowych. Zmodyfikowany statut związku przewiduje przystąpienie do tej organizacji obligatoryjnie wszystkich eksporterów włókienniczych. W ten sposób w jednej wspólnej organizacji znajdzie się przemysł wielki, średni i drobny, który grupuje poważną liczbę eksporterów konfekcji. Stopniowa likwidacja dotychczasowych zobowiązań związku potrwa jeszcze przez pewien czas, poczem podjęta będzie dalsza działalność, w której wykorzystane zostaną rozbudowane w okresie 10 lat doświad-

czenia i kontakty z obcymi rynkami. W drugim etapie działalności związku nastąpi silniejsze jego zospolenie z państwowym instytutem eksportowym, który posiadać będzie najprawdopodobniej swego delegata w zarządzie związku. Ten ściślejszy kontakt umożliwi podejmowanie na szerszą skalę zakrojonych poczynań eksportowych włókiennictwa w ramach ogólnych akcji instytutu. Fundusze na tę działalność związek czerpać będzie z opłat prowizyjnych za wystawianie zaświadczeń eksportowych, przyczem wysokość tych stawek została już ustalona przez rząd.
M. K.

Bank Polski i P. K. O. w r. 1931

Władze Banku Polskiego przedłożyły walnemu zebraniu akcjonariuszów, odbytemu dnia 23 lutego b. r. sprawozdanie z działalności instytucji emisyjnej w 8-ym roku jej istnienia — 1931.

Już pobieżna analiza tego sprawozdania z punktu widzenia potrzeb życia gospodarczego wysnuwa wnioski bynajmniej dla handlu niezbyt optymistyczne. Widzimy, że w oddziałach banku w Warszawie, Poznaniu i Wilnie, dyskonto wydatnie wzrosło, a w Łodzi zmalało. Tak więc zdyskontowano w Warszawie weksli w r. 1930 na sumę 896 milj., w r. 1931 na sumę 972 milj. Dla Poznania sumy te wynoszą 428 milj. i 458 milj., dla Wilna — 40 milj. i 56 milj., dla Łodzi 167 milj. w r. 1931 i 202 milj. w r. 1930. Ten stan rzeczy potwierdza wielokrotnie przez nas podkreślaną pochopność Banku Polskiego do dyskonta weksli rolniczych. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, aby popierać rolników, ale tym razem Bank Polski czyni odstępstwo od swego nałogu krzywdzenia handlu, gdyż równocześnie krzywdzi i przemysł łódzki. Nie sądzimy, aby sytuacja finansowa rolników przedstawiała się o tyle lepiej od sytuacji przemysłu łódzkiego, by mogła stanowić odpowiednią podstawę dla pęczniejącego dyskonta. Raczej skłonni jesteśmy powiedzieć sobie na ucho tajemnicę poliszynela, że stan finansowy i rolnictwa i przemysłu jest niewiele wart.

Zastanawiają inne fragmenty sprawozdania: mamy olbrzymią ilość złota zagranicą, gdyż na 600 milj. 113 jest zagranicą, z czego połowa w Banque de France. Te cyfry wymagają komentarzy, których w sprawozdaniu

niema. Zanotować należy również zmniejszenie się zapasów dewiz. Z jednej strony jest to może dobre, gdyż pozwala na uniknięcie niespodzianek walutowych w postaci spadku funta. Nie można pominąć milczeniem bardzo znacznych kosztów handlowych. Pamiętać musimy, że w roku 1931 zlikwidowane zostało biuro doradcy finansowego, to też koszty powinny być raczej mniejsze. Również i to wymagałoby wyjaśnienia. A zjawisko zmniejszenia obiegu pieniężnego — czy również nie wydaje się dziwne. Chce się wykazać możliwie dobry stan względem złota, ale jednocześnie wywołuje się taniość, która jest czynnikiem przesilenia.

Bilans PKO, ostatnio opublikowany, wykazuje znakomity rozwój oszczędności, które świadczą, niestety, o ucieczce pieniądza z banków prywatnych. Może cieszą się z tego sfery miarodajne, ale nie może się cieszyć życie gospodarcze z tego, że PKO robi konkurencję bankom prywatnym. Również i tutaj koszty handlowe są za wysokie. Dział asekuracji wzajemnej wykazuje wydatny rozwój, ale ta właśnie wysokość kosztów handlowych uwydatnia się ze szczególną wyrazistością, jeśli zważyć, że PKO nie utrzymuje kosztownego aparatu badań lekarskich.

Lokowanie sum w pożyczkach Banku Gospodarstwa Krajowego stanowi może plus z punktu widzenia ruchu budowlanego, ale naszym zdaniem można było kupić tańsze papiery i wzmocnić dochodowość.

mer.

Wojna za weksle

W związku z wydarzeniami na Wschodzie wyrażano nadzieję na ożywienie się eksportu polskiego, zwłaszcza eksportu włókienniczego. Naszym zdaniem radość ta jest conajmniej przedwczesna. Wojna na Dalekim Wschodzie jest wojną, prowadzoną za weksle: wojujące strony wobec kryzysu gospodarczego wypuszczają bony skarbowe. Z drugiej strony liczyć na rozwój eksportu na rynki Dalekiego Wschodu, które o miedzę sąsiadują z potężnym konkurentem amerykańskim — byłoby również dość ryzykowne. Jedyne może na wypadek mobilizacji w Rosji moglibyśmy liczyć na wzrost zapotrzebowania ze strony Sowieców na artykuły przemysłu metalowego czy włókienniczego. Ale i tutaj dużo wątpliwości pozostawiałby bezwzględnie charakter transakcyj, o których z dużym prawdopodobieństwem można sądzić, że byłyby oparte ra-

czej na zasadach handlu wymiennego, niż gotówkowego. Nawet i w tym wypadku jednak trzebaby było przedtem dobrze się zastanowić nad konsekwencjami mobilizacji rosyjskiej i pomyśleć o tem, czy uzbrojona Rosja, kupująca od nas żelazo i manufakturę, nie byłaby sąsiadem bardziej przykrym, niż Sowiety nie kupujące naprawdę tych artykułów, ale też i nie mobilizujące nagwałt swych licznych dywizyj.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

Polska w Portugalji

Wpływ dewaluacji funta na import.

(Koresp. własna GK).

Lizbona, w lutym.

Po spadku waluty portugalskiej (eskudo) udało się obecnemu ministrowi finansów dr. Oliveira Salazar kilka lat temu ustabilizować „eskudo” w związku i zależności od funta szterlinga, uważanego wówczas za walutę złotową.

Stosunek między funtem a eskudem został ustalony następująco: 1 f. szt. równa się 110 eskudom.

Z tego powodu, pomimo spadku funta na giełdach zagranicznych, w Portugalji funt zachował swą dawną wartość 110 eskudów.

Zupełnie inaczej przedstawia się kwestja innych walut zagranicznych.

W miarę spadku funta, a zatem i eskuda — zwyżkują inne waluty, powodując chaos w imporcie.

Importerzy portugalscy w obawie przed dalszą zwyżką walut zagranicznych, starają się tylko importować towary angielskie, które dają im podwójną korzyść: oprócz niezmiennych cen w funtach i niżkę prawie 20 proc. towarów angielskich.

Jednak nie wszystko można przywozić z Anglii, są niektóre towary, importowane z Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Polski, Włoch i t. d. i sprowadzanie towarów z tych krajów, przedstawia poważne ryzyko, w związku ze zwyżkowaniem waluty powyższych państw.

To też importerzy portugalscy domagali się od ministra finansów, by zniósł zależność eskuda od funta, w przeciwnym razie zrujnuje cały handel, a ponieważ Portugalja jest krajem więcej importującym, niż eksportującym, może nastąpić ruina ekonomiczna kraju.

Wobec tego minister Salazar postanowił ulżyć, w miarę możliwości, importerom portugalskim, ale nie zniósł zależności eskuda od funta.

Po zapoznaniu się z sytuacją fabryk sardynek (główny artykuł eksportowy Portugalji), skonstatował, iż wszystkie fabryki, po kilkumiesięcznej bezczynności, pracują dzień i noc, zatrudniając bezrobotnych i eksportując całą swą produkcję. Nastąpiło to tylko skutkiem spadku funta i eskuda.

Dr. Salazar znalazł więc połowiczny „modus vendi”.

Eskudo został ustabilizowany jednocześnie w zależności i od funta i od dolara w ten sposób, że gdy 1 funt dojdzie aż do wartości dolarów 3,32, to eskudo zachowa swą dawną wartość 110 eskudo za 1 funt.

Z chwilą, gdy funt osiągnie wartość poniżej dol. 3,32 — eskudo o tyle punktów podniesie się. Czyli przy wartości funta np. dol. 3,25 funt nie będzie równał się 110 eskudom, lecz tylko 107 esk.

Oczywista, iż takie rozwiązanie kwestji nie polepszyło sytuacji w imporcie, jedynie uspokoiło nieco chaos walutowy i zabezpieczyło dalszy spadek esk.

Spodziewane są dalsze zmiany w tym kierunku, celem zabezpieczenia importowanego towaru przed zwyżką cen, powstała naskutek różnicy walutowej.

Ze względu na to, iż niektóre produkty polskie jak drzewo, dykty, szpagat, juta, papier, węgiel, ce-

rata i inne mają zbyt w Portugalji, pożądanę byłoby, by fabryki obniżyły ceny swych wyrobów, aby tym sposobem zredukować choć w części różnicę walutową i umożliwić import towarów polskich.

Rita S-an.

Technika i organizacja handlu

Ankieta w sprawie organizacji handlu

C. Z. K. w porozumieniu z Gł. Urz. Stat. rozesała do oddziałów prowincjonalnych okręgowych i członków-korespondentów ankietę w sprawie organizacji handlu. Jednocześnie Centrala skierowała odnośne okólniki do wszystkich organizacji podległych w sprawie dokładnego wypełnienia ankiety. Ankieta ma na celu dokładne wypracowanie danych o wolnych zrzeszeniach kupieckich z wyszczególnieniem sekcji branżowych oraz podziałem członków według następujących grup branżowych: skup zawodowy wszelkiego rodzaju; artykuły spożywcze i kolonialne (włącznie); zakłady gastronomiczne z wyszynkiem i bez wyszynku; wina i wódki (ew. łącznie z towarami spożywczo-kolonjalnemi); specjalna sprzedaż wyrobów monopolu tytoniowego; manufaktura; konfekcja i galanterja; ubranie; futra; wyroby futrzane; obuwie; skóry wszelkiego rodzaju i wyroby z nich (z wyjątkiem obuwia); maszyny; narzędzia i artykuły techniczne (z wyjątkiem rolniczych); artykuły budowlane i opalowe; meble; urządzenia biurowe i t. p.; żelazo; wyroby żelazne, emaljowane, aluminiowe i t. p.; wyroby porcelanowe, szklane, fajansowe, naczynia kuchenne, wyroby majolikowe, szyby, lustra; mydła, świece, farby, pokosty, benzyna, nafta, pasta do obuwia, oleje mineralne, smary i t. p.; instrumenty optyczne, chirurgiczne, aparaty i przybory fotograficzne; wyroby zegarmistrzowskie, jubilerskie, platerowane; wyroby elektrotechniczne i radjotechniczne; lampy, abażury, żarówki, żyrandole, przybory oświetleniowe; apteki; składy apteczne, sklepy perfumeryjne i kosmetyczne; artykuły gumowe, cerata, linoleum, kalosze, plandeki, opony, dętki i t. d.; książki, nuty, materiały piśmienne, przybory szkolne i t. p.; maszyny i narzędzia rolnicze, sprzedaż nasion, drzewek owocowych, paszy i t. p. artykułów dla rolnictwa; banki, kantory wymiany i inne instytucje kredytu długo- i krótkoterminowego; przedsiębiorstwa ekspedycyjne, przewozowe, komunikacyjne; hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane; teatry i widowiska; towarzystwa ubezpieczeniowe; biura komisowe; biura wszelkiego rodzaju pośrednictwa handlowego, ogłoszeń i reklam, agenturowe, techniczne, meljoracyjne, poradnie, pośrednictwa pracy i t. p. oraz pozostałe przedsiębiorstwa wyżej niewymienione.

Praktyczna nowość dla biur

Od naszego czytelnika p. E. M. Kirszona we Lwowie, ul. Bema 8, otrzymaliśmy wzór bardzo praktycznej kartki pocztowej z klapą. Oddawna kartki z klapą są znane sferom handlowo-przemysłowym, wobec czego nie będziemy tu pisać o celach kłapy, przymocowanie kłapy sprawiało jednak pewne trudności. Przykleja się ją zapomocą rozpuszczonej gumy, kleju. Gdy natomiast kłapa była w drukarni nagumowana,

wówczas musiano ją zwilżyć mokrą gąbką. Wreszcie przyklejano klapę znaczkiem pocztowym lub przybijano drucikiem. Te sposoby nie są praktyczne i zabierają dużo czasu. Wobec ulepszeń wprowadzonych przez p. Kirszona są te czynności zbyteczne, albowiem kartka jest nasmarowana specjalną masą „Samogum” i klapa przykleja się do kartki przy zagięciu

samoczynnie, bez żadnej, gumy, kleju, wody lub innego płynu.

Otrzymany przez nas wzór posiada jeszcze jedną nowość praktyczną, mianowicie każda kartka posiada przyklejoną przebitkę na kopję. Uważamy, iż te praktyczne kartki znajdują szersze zastosowanie w biurach handlowych.

Na półce księgarskiej

Numer jubileuszowy „Tygodnika Handlowego”

Na srebrny jubileusz Stowarzyszenia Kupców Polskich „Tygodnik Handlowy” wydał specjalny numer, poświęcony sprawom kupiectwa i handlu w Polsce. Jest to rzadki wypadek, aby zainteresowani i znawcy handlu polskiego wystąpili w takiej liczbie i z taką ilością artykułów zasadniczych. Wymieniamy je kolejno: Józef Jakubowski — Na srebrny jubileusz, Bogusław Herse — Jak pracowaliśmy w minionym ćwierćwieczu?, Zygmunt Kitynowicz — Przystosowujemy się do nowych warunków pracy!, Adolf Sturm — W sprawie programu naprawy handlu w Polsce, Henryk Brun — O tradycję w handlu! O dopływ młodych sił!, Waclaw Purski — Każdy kupiec musi pracować na terenie zawodowo-organizacyjnym!, Czesław Klarner — W trosce o naszą przyszłość, Józef Wojtyna — Zagadnienie handlu w Polsce, Eugenjusz Wencel — Handel polski w świetle statystyki, Brunon Sikorski — Produkcja a handel, Stanisław Wartalski — Przebudowa systemu podatku obrotowego, Mikołaj Szyszkowski — Kredyt dla handlu, Lech Grabowski — Sytuacja kupca w świetle prawodaw-

stwa gospodarczego, Kazimierz Jabłowski — Walka o powodzenie, Waclaw Skrzywan — Specjalne formy handlu, Bolesław Kozubowski — Współdziałanie przedsiębiorstw handlowych, Jan Chodorowski — Racjonalne asortymentowanie składów, Roman Szmidt-Madaliński — Nowoczesna organizacja sprzedaży, Jerzy Loth — Agentura i przedstawicielstwo, Roman Gesner — Niedocenione środki reklamy towarowej, Olgierd Langier — Warunki dobrego ogłoszenia, Edward Freyer — Kalkulacja cen kosztów i cen sprzedaży.

Dobrze się stało, że kupiectwo skorzystało z okazji i zmanifestowało piórem swoje istnienie, swoje cele i dążenia, swoje ideały, wskazało państwu i społeczeństwu w jaki sposób należy traktować handel w Polsce, czem on jest i czem powinien być. Jubileuszowy „Tygodnik Handlowy” powinien znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie i być przeczytany sumiennie i w całości.

Skorowidz miejscowości

Nakładem „Książnicy Naukowej” w Przemysłu ukazał się zeszyt wydawnictwa p. t. „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”. Wydawnictwo to jest pierwszym wyczerpującym i jedynym w swoim rodzaju dziełem informacyjnym o Rzeczypospolitej Polskiej, wyjaśniającym w sposób przejrzysty, terytorjalny zakres działania najważniejszych władz i urzędów w odniesieniu do wszelkich, znajdujących się na terenie Polski miejscowości.

Pod względem dokładności wydawnictwo pomienione stoi na wysokim poziomie informacyjnym, a oparte na ostatnich komunikatach publikacji urzędowych oraz wynikach wszechstronnych badań — jest ono ostatnim wyrazem aktualności.

Zwracamy uwagę na poszczególne rubryki wydawnictwa określające przynależność gminną, powiatową, pocztowo-telegraficzną, sądową i parafialną wykazanych miejscowości oraz ich położenie w stosunku do linii komunikacyjnych i odległość od tychże.

Publikacja niezależnie od swej wartości informacyjnej uprości także pracę biurową i zaoszczędzi kosztów administracyjnych.

Wystawy — Targi — Kongresy

V Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji

Polski Komitet Naukowej Organizacji komunikuje niniejszem, że V Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji odbędzie się w dniach 18—23 lipca 1932 r. w Amsterdamie, w Instytucie Kolonjalnym.

Na kongres powyższy zgłoszono dotychczas około 100 referatów, których druk został już rozpoczęty. Będą one rozesłane w początku maja r. b. do tych osób, które przed tym terminem zapiszą się na Kongres.

Zapisy na V Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji przyjmuje Polski Komitet Naukowej Organizacji, Warszawa, Mokotowska 51, m. 60 (tel. 8.38-13 i 8.16-43).

Popierajcie wyroby krajowe!

Targi Katowickie

W czasie od 14-go maja do 5-go czerwca 1932 roku odbędą się

Trzecie Targi Katowickie

w Katowicach, na terenach wystawowych przy parku Kościuszki, zarządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Śląski okręg przemysłowy pomimo chwilowego przesielenia gospodarczego jest ciągle wielkim rynkiem zbytu dla towarów krajowego pochodzenia. Niestety konsumenci tych terenów zaopatrują się w dużej mierze w produkty zagraniczne, które w tej samej, a czasami w lepszej jakości wytwarzane są w kraju. Szkody w tym wypadku ponosi poniekąd sam producent krajowy, który nie stara się dotrzeć do rynku i odbiorców śląskich.

Natomiast potężna i różnorodna wytwórczość śląska stwarza możliwości zbliżenia nabywcy z całej Polski do produkcji tuł. przemysłu — co ma wybitne znaczenie gospodar-

cze i społeczne ze względu na możliwość utrzymania w ruchu bodaj w części tut. fabryk i dania zarobku pracownikom umysłowym i fizycznym.

Targi w Pradze

Wiosenne Międzynarodowe Targi w Pradze odbywać się będą w dniach od 13 do 20 marca 1932 r. W targach tych bierze udział około 3000 firm wszystkich gałęzi przemysłu, demonstrujących tu nowe modele i próbki swych wyrobów. Oprócz przemysłu czeskosłowackiego uczestniczą w targach też firmy francuskie, amerykańskie, angielskie, niemieckie i inne.

Wiosenne Targi Lipskie

Tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie zapowiadają się imponująco ze względu na duży napływ zgłoszeń ze strony wystawców krajowych i zagranicznych. W 39-ciu gmachach

wystawowych w śródmieściu mieścić się będzie kilkadziesiąt branż, m. in. elektrotechniczna, szklana, porcelanowa i fajansowa, skórzana, chemiczna, papiernicza, włókiennicza etc.

Termin rozpoczęcia Targów ustalony jest na 6-go marca. Specjalne Targi Włókiennicze skończą się 7-go, wystawa mebli i artykułów sportowych 10-go. Targi w innych gałęziach 12-go marca, a wielkie Targi budowlane i Techniczne, które pierwotnie miały trwać do 16-go marca, zakończone będą o trzy dni wcześniej, t. j. 13-go marca.

Dyrekcja Targów spodziewa się, że ogólna liczba nabywców zagranicznych wyniesie w tym roku blisko 40,000, a to ze względu na to, że klientom bonifikowane będą koszty podróży tam i zpowrotem drugą klasą do wysokości 1 proc. wartości zamówień, udzielonych w czasie Targów. Dyrekcja Targów stworzyła w tym celu specjalny fundusz, wobec czego nie zachodzi obawa, ażeby wskutek wprowadzenia tej inowacji ceny towarów miały być podniesione.

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby informacyjnej

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa“

Rynek bawełniany Łodzi

Dotychczasowy przebieg pierwszych transakcyj sezonowych w Łodzi przyniósł naogół kupiectwu duże rozczarowanie. Styczeniowe zakupy białych towarów bawełnianych, uskutecznione przez hurtowników z Małopolski napawały kupiectwo otuchą i nadzieją, że mocniejsze nastroje utrzymają się na rynku również i w okresie lutego. Jak dotychczas, nadzieje te zawiodły i narazie niema mowy o polepszeniu sytuacji.

Po styczniowym ożywieniu uspokoił się przede wszystkim rynek przędzy bawełnianej, na którym przygotowania do sezonu odzwierciedlają się w sposób bardzo słaby. Czynnikiem dodatnim jest stałe zmniejszanie się zapasów przędzy u producentów, które w okresie ostatnich 4-ch tygodni spadły o blisko 800,000 kg. i w lutym nie przekraczały 1,100,000 kg. Spadek zapasów pochodzi jeszcze z okresu styczniowego ożywienia, wzmocnionego dość poważnie redukcją pracy w przędzalniach bawełnianych, przeprowadzoną na podstawie uchwały zarządu kartelu do 28 godzin tygodniowo. Ta norma uruchomienia, która również przyczyniła się do spadku zapasów przędzy, obowiązywała do 22 lutego. Po tym czasie wobec oczekiwanego powiększenia produkcji w przędzalniach, norma uruchomienia została powiększona do 32 godzin tygodniowo. Pomimo jednak zmniejszania się zapasów i zbliżania okresu produkcji na sezon wiosenno-letni, oznaczającego wzrost zapotrzebowania na ten półfabrykat, ceny przędzy bawełnianej w okresie lutego niżkowały przeciętnie o 1 cnt. na 1 kg. Transakcje na rynku przędzy bawełnianej były nieznaczne, realizowane przeważnie przez handlarzy, znacznie mniej zaś przez producentów. Podkreślić należy, że mimo wahań na światowym rynku

bawełnianym, pozostających w związku z wydarzeniami politycznymi na Dalekim Wschodzie i akcją sanacyjną amerykańskich producentów bawełny — żadnych zakupów spekulacyjnych na rynku łódzkim nie notowano. Oznacza to, że sytuacja handlarzy jest tak ciężka, iż nie pozwala im na angażowanie najmniejszych bodaj sum oraz na podejmowanie jakichkolwiek bądź transakcyj, związanych z ryzykiem finansowym. W porównaniu z r. ub., który jak wiadomo, w związku z prowadzoną wówczas przez rząd akcją zniżki cen, przyniósł w okresie lutego 1931 r. t. j. w chwili rozpoczynania się transakcyj sezonowych, zupełny zanik obrotów w postaci t. zw. strejku kupujących — luty tegoroczny pod względem obrotów wykazuje spadek o przeszło 30 proc. Jest to tylko spadek ilościowy obrotów, a z drugiej strony przeciętna wartość wobec spadku cen zmniejszyła się o dalsze 20 proc. Jako warunki transakcyj w dalszym ciągu obowiązywała teoretycznie gotówka, w rzeczywistości jednak są to krótkie weksle i czekki o terminach od 30—60 dni.

Odbiciem sytuacji na rynku przędzy były również bardzo nieliczne transakcje handlu tkaninami bawełnianymi. W większości wypadków transakcje obejmowały w dalszym ciągu towary białe. Towary bawełniane kolorowe cieszyły się minimalnym popytem przy bardzo zdeprecjonowanych cenach. W dalszym ciągu na niski poziom cen wpływały fatalnie olbrzymie partje towarów ramszowanych, rzucane w okresie lutego przez kilka firm wielkiego przemysłu w celu uzyskania większych sum gotówkowych.

Sytuacja w wełnie

W branży wełnianej luty przechodzi nadspodziewanie źle. Pomimo przygotowań do sezonu ceny

przedzyc zesankowej spadly ostatnio o 5 proc. Glowna tego przyczyna jest katastrofalny spadek eksportu przedzyc zesankowej, który doniedawna stanowił bardzo powazna pozycje w wywozie włókienniczym, dochodząc w okresach pomyslniej konjunktury do 3 milionów złotych miesiecznie. Spadek eksportu spowodowany zostal wprowadzeniem cel ochronnych w Anglii, spadkiem funta, który odbil się na wywozie do krajów skandynawskich oraz restrykcjami dewizowymi w całym szeregu krajów, w pierwszym zaś rzędzie na Węgrzech i w Austrii, gdzie olbrzymie naleznosci eksporterów łódzkich zostaly zamrozone i do dnia dzisiejszego, pomimo energicznych zabiegów, nie mogly być sciagniete. Oprócz spadku eksportu również i na rynku wewnetrznym sytuacja kształtuje się niepomyślnie. Utargi w detalu zawiodly całkowicie. Dotychczasowe transakcje sezonowe sprwadzają się do zakupów towarów wełnianych przez grupe hurtownikow lwowskich, którym dosłownie slabe firmy wepchnely towar z bardzo nieznacznymi widokami na sprzedaż. Dzięki temu wytworzyla się na rynku sytuacja niezdrowa, gdyż znowu wepchniete zostaly kredyty w ręce najzupełniej nieodpowiedzialne i to kredyty stosunkowo dość znaczne. Firmy finansowo mocniejsze, które na tego rodzaju transakcje nie poszly, notowaly obroty minimalne. Wobec niewyjaśnionych zupełnie możliwości zbytu, fabryki solidniejsze zrezygnowaly z produkcji artykułów staplowych (jak np. kowerkoty), przerzucając się na produkcję towarów modnych. Jak kształtować się będzie moda pod wzgledem deseni i rodzajów, będzie się można zorientować dopiero w marcu.

Na przebieg sezonu wpłyną niewątpliwie w tym roku święta. Ponieważ pomiędzy chrześcijańskimi

i żydowskimi świętami Wielkiejnocy jest w tym roku różnica około miesiąca, transakcje sezonowe będą się przewlekaly, co, być może, w rezultacie da nieco większą sumę obrotów. Naogół jednak wobec braku gotówki, obroty te będą kształtowaly się napewno poniżej rozmiarów sezonu zesłorocznego. Jako warunki pokrycia w branży wełnianej obowiazuje gotówka. W rzeczywistości jednak zastępują ją 3-miesięczne weksle. Do tego dodać należy jeszcze wszelkiego rodzaju szykany odbiorców. Wyplacalność pogorszyla się w tej branży bardzo powaznie, świadczą o tem bardzo częste fakty niedotrzymywania protestów, prolongat, regulacyj. Pogorszenie wyplacalności w tej branży pozostaje w związku ostatnio z pogorszeniem się sytuacji w przemyśle górnośląskim, z pośród którego rekrutowala się bardzo solidna klientela.

Inne branże

Analogicznie do sytuacji w tych 2-ch podstawowych branżach kształtują się narazie ogólne konjunktury rynkowe. Pogorszenie sytuacji zanotowano w branży pończoszniczej, w jedwabiach, konfekcji, galanterji. Wydatny spadek cen i redukcje obrotów. Oto najbardziej charakterystyczne zjawiska początków sezonu wiosenno-letniego w Łodzi. Dalszy jego przebieg kształtuje się dzisiaj zupełnie pod znakiem zapytania. W każdym razie optymizm byłby conajmniej przedwczesny i narazie zupełnie niezasadniony.

PRAWO-PODATKI

USTAWODAWSTWO ORZECZNICTWO

KALENDARZYK PODATKOWY na m. marzec 1932 r.

Do dnia 15 marca podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w lutym 1932 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe od I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, jak również przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do dnia 7 marca należy uiścić podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytury i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu lutego roku bieżącego.

Ponadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w marcu, tudzież podatki od osób, które otrzymały nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu marcu.

Scalenie podatku obrotowego w opinji referenta ustawy

W zeszyte 7 oficjalnego organu ministerstw gospodarczych „Polska Gospodarcza” ukazał się obszerny artykuł p. t. „Scalenie podatku obrotowego”. Ponieważ autorem artykułu jest p. Jan Rajs, referent tej sprawy w min. skarbu — zawarte w nim poglądy są wyrazem opinji rządu.

Z tego też wzgledu zapoznajemy poniżej w obszernym streszczeniu naszych czytelników z poglądami czynników miarodajnych na tę tak żywo interesującą cały handel kwestję.

Na wstępie autor zaznacza, że zagadnienie scalenia podatku obrotowego posiada wielką doniosłość dla naszego życia gospodarczego i musi być rozwiązane. Podatek obrotowy bowiem jest w zasadzie podatkiem wielofazowym, obciążającym odrębnie każdą fazę produkcji i wymiany gospodarczej. Wskutek tego systemu wielofazowego władze skarbowe zmuszone są do kilkakrotnej kontroli nad kilkoma fazami transakcyj gospodarczych, dokonywanych tym samym towarem.

Podatek obrotowy w Polsce włączony jest w konstrukcję podatku przemysłowego, która jest wadliwą. Nastąpiło więc sztuczne połączenie dwóch odmiennych zupełnie podatków, obrotowego i przychodowego przemysłowego. Jeśli bowiem traktować polską ustawę o podatku przemysłowym, jako ustawę o podatku obrotowym, to niezrozumiałe jest zwolnienie od tego podatku rolnictwa. Jeżeli zaś pojmować tę ustawę jako przepisy o przemysłowym podatku przychodowym, to znów niezrozumiałe jest opodatkowanie obrotów wewnętrznych.

To połączenie dwóch odmiennych zupełnie podatków w jedną ustawę, wypłynęło ze względów fiskalnych. Ustawa bowiem uchwalana była poraz pierwszy w maju 1923 roku. Ówczesne warunki polityczne nie pozwoliły przeprowadzić podatku obrotowego w formie właściwej, jako podatku nowego i dlatego sejm ówczesny przeprowadził go w formie zniekształconej. Ta wadliwa konstrukcja do dnia dzisiejszego nie dała się usunąć. Prowadzone w tym kierunku próby nie powiodły się.

Przy pracach przygotowawczych do tej reformy rozpatrzono wszystkie systemy, stosowane przy scalonym podatku obrotowym w innych państwach. — Podatek ten może być scalony w ostatniej fazie obrotu, a więc w fazie handlu detalicznego, może być też pobierany przy surowcu, bądź przy półfabrykacie lub przy gotowym wyrobie.

Wszystkie te systemy zostały odrzucone. Ustalono, że scalenie nie będzie mogło być przeprowadzone u nas według jednego systemu, lecz w zależności od struktury lub niedomagań poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego będzie stosowany właściwy sposób scalenia podatku. W jednych branżach więc będzie on scalony już w fazie importu surowca, w innych — w fazie produkcji, w niektórych zaś w fazie handlu. Przy wprowadzeniu podatku scalonego, obok interesu gospodarczego, decydujące znaczenie będzie miał interes skarbowy. Reforma

będzie tak pomyślana, aby wpływy podatkowe nie uległy uszczupleniu. Dalej konstrukcja przepisów scalonego podatku ma umożliwić jak najściślejszą kontrolę władz skarbowych, a możliwość obejścia przepisów zredukować do minimum.

Co do kolejności wprowadzenia podatku scalonego od poszczególnych towarów, to na początku zamierzone jest wprowadzenie go od artykułów monopolowych. Następnie scalony ma być podatek w obrocie cukrem, skórą, w przemyśle włókienniczym i wreszcie w obrocie cementem. To są artykuły, które najpierw obejmie podatek scalony. Sprawa scalenia podatku od innych towarów jest jeszcze w przedwstępnym badaniu.

Autor omawia próby reformy tego podatku, datujące się od r. 1925, a nie uwiecznione powodzeniem z powodu egoistycznych interesów poszczególnych grup gospodarczych.

Zemściło się to później, gdyż ustawa dostarczała możliwość legalnych zupełnie defraudacji podatkowych przy których istnienie solidnych przedsiębiorstw zostało uniemożliwione.

Obszerne wywody autora zasługują na podkreślenie. Dziś, po dziesięciu latach praktyki w dziedzinie podatku obrotowego, dochodzą czynniki miarodajne do tych wniosków, o których realizację handel już oddawna walczył.

Jasne postawienie sprawy w okresie „lat tłustych” zaoszczędziłoby życiu gospodarczemu wiele wstrząsów i ochroniłoby je przed komplikacjami, zastraszającymi przebieg kryzysu.

Można tylko wyrazić zadowolenie, że rujnująca szkodliwość podatku obrotowego zostanie wreszcie usunięta, a scalenie tego podatku stanie się ważnym czynnikiem uzdrowienia handlu.

Szkoda tylko, że dopiero kryzys otworzył oczy sferom miarodajnym na całą absurdalność tego anachronizmu gospodarczego.

Ochrona wierzycieli przy upadłościach winna się oprzeć na międzynarodowej organizacji

Tendencje rozwojowe prawa upadłościowego na tle porównawczym wykazują w dobie obecnej z jednej strony przewagę czynnika administracji rządowej nad uregulowaniem spraw upadłego kupca i jego wierzycieli w okresie postępowania upadłościowego, z drugiej zaś zaznacza się jako czynnik przeważający — autonomię wierzycieli, co jest sprzeczne z poprzednio zaznaczonym kierunkiem.

We Francji kodeks handlowy z 1807 roku zagwarantował tę autonomię wierzycielom w ten sposób, że zarządcą masy upadłości miał być kandydat, wybierany z pośród wierzycieli i przez nich. W rzeczywistości jednak wierzyciele, jako nie posiadający ani dostatecznego czasu, ani kwalifikacji, poczęli oddawać te funkcje w ręce prawników - praktyków i w ten sposób zwyrodniała zasada autonomii.

W konsekwencji została ustawowo uchylona we Francji ta autonomia wierzycieli w r. 1838, odkąd

Trybunał Handlowy począł mianować syndyków. Dziś istnieje korporacja syndyków i likwidatorów sądowych specjalistów przy Trybunale Handlowym Sekwany.

W Anglii system upadłościowy wykazuje wręcz odwrotną zmianę w przebiegu historycznym. Gdy bowiem do roku 1861, t. j. do ukazania się Bankruptcy Act administrowali upadłością „official assignees”, t. j. urzędnicy — odtąd przekazano administrację męzom zaufania z pośród wierzycieli — „creditors trustees”, wybranym przez wierzycieli. W 1869 roku ustanowiono zaś specjalne komitety inspekcyjne „comitees of inspection” wierzycieli do kontroli nad zarządcami. Doświadczenia zarówno jednego, jak i drugiego kraju wykazały, że rządy jednostkowe nie prowadziły do wyników korzystnych dla wierzycieli, gdyż zazwyczaj na pierwszym planie był przedewszystkiem interes zarządu upadłości.

Tłomaczy się to samą osnową instytucji zarządu upadłości przez kuratorów czy syndyków, który ma na celu przeprowadzenie tylko likwidacji majątku upadłego, lecz obejmuje również prowadzenie przedsiębiorstwa i osiąganie dochodów w granicach, wynikających ze stanu upadłości, zatem koszt tego zarządu w postaci wynagrodzenia dla kuratorów czy syndyków stanowi koszt osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia przychodów z majątku upadłego, czyli jest wydatkiem koniecznym, związanym z utrzymaniem masy majątkowej. To też, jak wyżej zaznaczyliśmy, i w Anglii, w następstwie, za wzorem Francji, zwyciężył kierunek **administracji z ramienia sądu pod kontrolą Board of Trade**, aczkolwiek zakres mandatu sądowych registrars starano się stale ograniczać (Bankruptcy Akts z r. 1914 i 1926) pod kontrolą official receivers z Board of Trade.

W Niemczech natomiast obydwa kierunki utrzymały się obok siebie równorzędnie, gdyż obok syndyka, wyznaczonego przez trybunał pierwszej instancji (Amtsgericht) istniał autonomiczny komitet kontrolny z pośród wierzycieli. To również prowadziło do faktycznej przewagi interesu jednostki, stanowiącej wyłączny zarząd nad interesem wierzycieli.

To samo zjawisko zaobserwowano w krajach **skandynawskich, Austrii i Danji**.

System zatem w założeniu słuszny, polegający na niezależności osób, zainteresowanych w szybkim i mało kosztownym przeprowadzeniu postępowania upadłościowego z rzeczywistym uwzględnieniem praw wierzycieli i na należytem uregulowaniu przez upadłego jego zobowiązań — nie wytrzymał próby praktyki ze względu na ułomność natury ludzkiej, t. j. chciwość zarządców, oraz ze względu na brak uprawnień należytych poszczególnych jednostek — wierzycieli do zgłaszania skutecznych sprzeciwów przeciwko posunięciom, nie mającym na celu rzeczywistego dobra wierzycieli. Samo życie jednak, w którym według b. starego optymizmu gospodarczego liberalistów angielskich, tkwią zarodki przeradzania się do form coraz to doskonalszych, pomimo przeżywanych okresowo kryzysów — wykazało obok bankructwa idei autonomji wierzycieli w postępowaniu upadłościowym — powstawanie i utrwalanie się takich form obrony interesów wierzycieli, które aczkolwiek pierwotnie prawnie nie unormowane i nie zależne od instytucji upadłości — stają się skutecznym środkiem obrony interesów wierzycieli.

Mowa o **zorganizowanych zreszzeniach wierzycieli w obrębie handlu i przemysłu**, o izbach handlowo-przemysłowych, które poczynają wywierać wpływ również na administrację upadłości, konordatów i likwidacyj sądowych, szczególnie i przede wszystkim w krajach anglo-saskich. Już przed stu laty powstają w Anglii pierwsze stowarzyszenia ochrony handlu „Trade Protection Societies”, które zajmują się wywiadami kredytowymi, inkasem należności i reprezentowaniem wierzycieli w upadłościach. Stowarzyszenie Narodowe — National Association of Trade Protection Societies, datujące się od 1850 r., na czele którego stał kanclerz lord Birkenhead, zjednoczyło poszczególne stowarzyszenia o sile liczebnej po 50 do 70 tysięcy członków każde. Również poszczególne branże zaczęły organizować tego rodzaju zreszzenia, jak np. „The Textile trades Association for the Prevention of fraudulent trading” (Tekstylne zreszzenia dla ochrony przed nieuczciwym handlem).

W Stanach Zjednoczonych „The National Association of Credit Men” (Zrzeszenie wierzycieli) zorganizowało swe oddziały na całym terytorjum Stanów. Wiedeński Kredytoren Verein powstał w r. 1870 i jest instytucją użyteczności publicznej, której należności korzystają z ustawowego przywileju. W Niemczech niedawno został zorganizowany Kartel niemieckich związków dla ochrony wierzycieli. Ten ruch zjednoczeniowy zaznaczył się szczególnie silnie w Danji, w związku z rozkwitem spółdzielczości.

Rozbieżność poszczególnych ustawodawstw krajowych utrudnia wierzycielom zagranicznym uzyskiwanie swych należności i spowodowała, że po szeregu konferencji Towarzystwa Międzynarodowego Prawa Prywatnego i The International Law Association — Konferencja Haska w r. 1925 przedłożyła odnośnym rządów **projekt międzynarodowego prawa upadłościowego**; projekt jednakowoż nie został ratyfikowany. Nie zostały bowiem dostatecznie zainteresowane pracami prawniczymi właśnie te zrzeszenia wierzycieli, któreby mogły wywrzeć odpowiedni nacisk na rządy swych krajów. Z tego względu koniecznym się wydaje **międzynarodowe zreszzenie związków dla obrony praw wierzycieli, któreby w porozumieniu z Komitetem ekonomicznym Ligi Narodów, przeniosły zagadnienie na teren międzynarodowy**.

Na konieczność takiej współpracy Międzynarodowego Zrzeszenia Związków dla ochrony wierzycieli wskazywano w roku zeszłym na Konferencji Międzynarodowej Wierzycieli we Wiedniu, odbytej pod auspicjami Wiedeńskiego Kredytorenverein. Również z angielskiego National Association of Trade Protection Societies wyłoniło się o analogicznych celach Stowarzyszenie Międzynarodowe dla popierania i ochrony handlu (International Association for the Promotion and Protection of Trade). Dopóki jednakowoż wysiłki w kierunku ochrony wierzycieli są rozbite na poszczególne tereny, dopóty o skuteczności jednolitej wszechświatowej ochrony praw wierzycieli nie może być mowy. Izba dla Handlu Międzynarodowego przy Lidze Narodów rozpoczęła już działalność w kierunku zebrania ankiety odnośnie kwestyj, dotyczących ochrony wierzycieli, i w tym kierunku są jej pomocne poszczególne zreszzenia krajowe. Chodzi o to, aby i na terenie Polski konieczność dążeń w tym kierunku została należyście zrozumiana i poparta, gdyż **żadne ustawodawstwo upadłościowe nie może okazać się wystarczającym tam, gdzie niema należycie zorganizowanych wierzycieli**.

Jerzy Koenigstein, adwokat.

Prawo wekslowe

Art. 100. Wydanie przez dłużnika wierzycielowi podpisanego blankietu wekslowego, upoważnia wierzyciela do wypełnienia blankietu sumą odpowiednią do wartości blankietu. Zgłaszając spór dłużnik obowiązany jest udowodnić, że dług nie sięga tej sumy. Natomiast, gdy blankiet wypełniony będzie przez wierzyciela sumą wyższą, obowiązek udowodnienia, iż stało się to zgodnie z wolą dłużnika, obciąża wierzyciela (11—25. VI. 1931 r. I. C. 606-31).

Likwidacja zaległości podatkowych

Opinia Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Projektowana przez rząd ustawa o spłacie zaległości podatkowych ma być kompromisem, który nie narażając Skarbu Państwa na zbytne straty pozwoli płatnikowi odczuć ulgę w obecnej sytuacji gospodarczej przez to, że nie będzie potrzebował uiszczać zaległości teraz, lecz w czasie późniejszym.

Projekt zawiera ramowe upoważnienia ministra skarbu do:

1) odraczania, rozkładania na raty oraz umarzania części lub w całości zaległości w państwowych podatkach (gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn, od lokali), (art. 1, ust. 1, lit. a),

2) obniżania i umarzania kar za zwłokę, odsetek i kosztów egzekucyjnych (art. 1, ust. 1, lit. b),

3) do skonwertowania (zamiany) zaległości podatkowych na zobowiązania, których rodzaj i charakter ustali Minister Skarbu w drodze rozporządzeń.

Uprawnienia te Minister Skarbu władny jest przenieść na podległe mu władze skarbowe.

Te same uprawnienia (art. 1, ust. 1, lit. a i b) w stosunku do samoistnych danin komunalnych posiada Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, którzy mogą je przenieść na urzędy wojewódzkie.

Ujęte w art. 1, ust. 1, lit. a i b upoważnienia w przedmiocie podatku przemysłowego o tyle wychodzą poza ramy znowelizowanego art. 94 oraz 93 Ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15. VII. 1925. (Dz. Ust. R. P. Nr. 79, poz. 550), że ulgi znajdują zastosowanie bez względu na wymóg, przewidziany ustawą o podatku przemysłowym grożącej ruiny gospodarczej. W nieco szerszym zakresie uprawnienia takie zawierają Ustawa o podatku dochodowym z dnia 30 IV. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 411, art. 120 i 126); w przedmiocie podatku majątkowego — ustawa z dnia 11. VIII. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 746) ze zmianami, wprowadzonymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3. XII. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 660) art. 66—68.

Dla sfer handlowych i przemysłowych projekt ten przynosi niewiele istotnych zmian.

Pozwala na umorzenie odsetek i kosztów egzekucyjnych nie tylko jak dotąd w zastosowaniu do podatku przemysłowego, ale również przy podatku dochodowym. Pozostałe podatki mają luźny jedynie związek z przedsiębiorstwami handlowymi i przemysłowymi i postanowienia projektu co do tych podatków niewielki wpływ wywrzeć mogą na przyszłą sytuację gospodarczą tych przedsiębiorstw.

Projekt pozbawiony charakteru ogólnej ustawy o amnestji podatkowej, następującej z mocy samego prawa, podobnie jak dotychczasowe przepisy uzależnia stosowanie ulg od swobodnego uznania władz skarbowych.

Umożliwia to stosowanie indywidualizacji, przy której trudno kierować się słuszością i która stwarza

podstawy dla daleko idących nadużyć. Indywidualizacja umożliwia pokrzywdzenie niektórych płatników kosztem drugich i odbić się może właśnie na lojalnych płatnikach, w obecnej bowiem sytuacji gospodarczej niezmiernie trudno odróżnić opieszłych od zrujnowanych płatników.

Jeżeli chodzi o uniknięcie stosowania ogólnej amnestji, to w każdym razie wskazane jest wprowadzenie indywidualizacji grupowej, opartej bądź na właściwościach podmiotowych płatników, bądź przedmiotowych zaległości podatkowych. Należałoby więc stosować ulgi wobec zaległości, cięższych na upadłych, na nadzorowanych kupcach, na obciążonych skutkiem niesłusznej interpretacji przepisów ustawowych wobec tych płatników, którzy odsetkami i kosztami egzekucyjnymi spłacili całą sumę podatkową, w stosunku do drobnych płatników, wobec zaległości mniejszych do określonej kwoty i t. d.

Projekt ustawy pozostawia skonkretyzowanie formy i zakresu poszczególnych ulg, oraz sposobu konwersji zaległości Min. Skarbu, przez co ustawa staje się jedynie do niczego nieobowiązującą zapowiedzią czynów, których wartość oceniać będzie można dopiero wedle ich skutków. Pominiecie wskazanych powyżej zasad przy redagowaniu rozporządzenia wykonawczego, które winno się ukazać jednocześnie z ogłoszeniem ustawy o spłacie zaległości, spowoduje to, że ustawa nie osiągnie swego celu, a w następstwie wywoła konieczność zastosowania daleko idących ulg.

Zgodnie z temi przesłankami należałoby w ustawie podkreślić upoważnienie Min. Skarbu do grupowego umarzania zaległości (do indywidualnego wystarczają dotychczasowe uprawnienia) przez wstawienie do art. 1, ust. 1, lit. a. projektu ustawy między wyrazy „umarzania” a „w części” słów: „ściśle określonym grupom płatników”.

Takie sformułowanie ustawy przy odpowiednim opracowaniu rozporządzenia wykonawczego może spowodować znaczne złagodzenie sytuacji gospodarczej w razie jak najszerzego udzielenia ulg w równej mierze, jak rolnictwu, tak i handlowi i przemysłowi, w przeciwnym razie zamierzenia Rządu nie dadzą pożądaných wyników.

Zryczałtowanie podatku obrotowego od sprzedaży artykułów monopolowych

Izba Przem.-Handlowa w Łodzi rozesała organizacjom gospodarczym do zaopiniowania rządowy projekt ustawy o zryczałtowaniu podatku obrotowego, pobieranego przy sprzedaży artykułów monopolowych.

W związku z tem Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi przesłało Izbie swoją opinię, w której stwierdza, że co do zasad ogólnych, ustalonych w projekcie rządowym, nie ma zastrzeżeń, ponieważ idzie on po linii postulatów życia gospodarczego, t. j. uchwycenia podatku obrotowego u źródła. Jedyńą wątpliwość, zdaniem Stowarzyszenia, wysunąć należy odnośnie

artykułu 9, który mówi o opodatkowaniu remanentów towarów, znajdujących się na składach przedsiębiorstw w dniu 1 kwietnia. Stowarzyszenie w opinii swej odnośnie tego artykułu uważa, że należy w projekcie ustawy sprecyzować techniczny sposób uchwycenia tych remanentów, a mianowicie ustalić w jakim okresie podatek obrotowy pobierany będzie na zasadach ogólnych, obowiązujących dotychczas, i w jakim terminie będzie on płacony. Wątpliwości te należy usunąć, aby uniknąć ewentualności podwójnego opodatkowania.

Układ wierzycieli z dłużnikiem

Art. 59. W myśl art. 60—62 rozporządzenia o zapobieganiu upadłości z dnia 23. XII. 1927 roku (D. U. 3, poz. 20 z 1928 r.) sąd rozpoznający układ, zawarty w trybie art. 59 tegoż rozporządzenia, między dłużnikiem a wierzycielami, może albo zatwierdzić ten układ, albo zatwierdzenia odmówić, natomiast nie jest uprawniony do uzupełnienia lub korygowania układu drogą wprowadzenia warunków, które nie zostały umieszczone w protokole układu. (23. X. 1931 r. I. C. 1012-31).

Z życia organizacji gospodarczych

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

Sekcja przedstawicieli handlowych

Sekcja przedstawicieli handlowych odbyła walne zebranie, któremu przewodniczył wiceprezes Stowarzyszenia p. M. Hertz. Prezes sekcji inż. Gross złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Dyr. M. Heyman zreferował sprawy podatkowe, podkreślając doniosłość ulg, wprowadzonych w noweli do ustawy o podatku obrotowym. Po dyskusji nad szeregiem aktualnych spraw, przeprowadzono wybory do zarządu, do którego weszli pp.: N. Babad, Glass, inż. Gross, S. Hoffman, H. Neumark i M. Sachs. Na zastępców wybrani zostali pp.: Hanftwurcel i Rygler.

Lista surowców i półfabrykatów

W związku z aktualną obecnie sprawą wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy o podatku obrotowym, Stowarzyszenie Kupców zwróciło uwagę na konieczność rozszerzenia listy surowców i półfabrykatów, których utrzymywanie na składach konsygnacyjnych przedstawicieli zagranicznych firm handlowych jest niezbędne dla potrzeb przemysłu włókienniczego.

Podatek od ładunków

W swoim czasie sekcja drzewna złożyła memoriał w sprawie konieczności zniesienia miejskiego podatku od ładunków, przywożonych kolejami, jako stanowiącego poważne obciążenie dla życia gospodarczego. Wobec negatywnego ustosunkowania się do tej sprawy, podjęte zostały za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej energiczne starania w sprawie zniesienia tego podatku.

Nowa taryfa transportowa

Stowarzyszenie otrzymało do zaopiniowania projekt reformy taryfy transportowej, którą Min. Komunikacji zamierza wprowadzić w uwzględnieniu szeregu aktualnych postulatów życia gospodarczego. Nowa taryfa przewiduje między innymi uproszczenie tabeli stawek, wprowadzenie pewnych opłat ekspedycyjnych, a dla manufaktury niższą stawkę przy ładunkach mniejszych.

Dyktator żąda „pokoju celnego”

Mussolini stwierdził w enuncjacji prasowej:

„Nadchodzi dzisiaj czas, aby poruszyć konieczność zawieszenia działań wojennych w dziedzinie gospodarczej. Pozostają one w rażącej sprzeczności ze zdobyciami nowoczesnej wiedzy, która usuwa przeszczerń przy pomocy lotnictwa i radja, podczas, gdy mury celne stwarzają utrudnienia komunikacyjne. Te mury celne muszą być zniesione, aby umożliwić narodom powiększenie ram środków pieniężnych. Zamiast gospodarczej wojny musi nastąpić powrót obiektywnej oceny stosunków ekonomicznych, aby umożliwić znowu normalne krążenie krwi w żyłach międzynarodowej komunikacji i wymiany towarowej.”

Neue Freie Presse.

ZAWIADOMIENIE.

Biuro agenturowo-handlowe
firmy **Markus Silberberg w Łodzi**,
tel. 185-02

(sprzedaż surowców dla przemysłu włókienniczego) zostało przeniesione i znajduje się obecnie przy ulicy **Piotrkowskiej 57** (gmach Banku Dyskontowego Warszawskiego). Adres telegr. „MARSALVA, ŁÓDŹ”.

Buchalter - bilansista

zaprowadza prawidłową buchalterję i prowadzi ją na **godziny**. Adres: Ignacy Weinstein, Łódź, ul. Wólczajska 62.

Znane mydło „Trójka”

z 3-ma chłopcami.



Bezpłatna podróż na Targi Lipskie:

O szczegółowych warunkach informują pierwszorzędne
Biura Podróży
i Przedstawiciele Targów Lipskich
Władysław Glazer, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41,
telefon 230-55

oraz

Bruno Moritz, Łódź, Wólczańska 125, telefon 192-78.

Wiosenne Targi Lipskie 1932 r.:

Targ Ogólny od 6 do 12 marca; Wielki Targ Techniczny
i Budowlany od 6 do 13 marca; Targ Włókienniczy od
6 do 9 marca; Targ na Artykuły Sportowe i Meble od
6 do 10 marca.

KUPON

na bezpłatne ogłoszenie
dla abonentów „Głosu Kupiectwa”

Uprawnia do zamieszczenia ogłoszenia w jednym z najbliższych numerów „Głosu Kupiectwa” według załączonego wyjaśnienia.

Załączony obok kupon upoważnia naszych abonentów do zamieszczenia

Bezpłatnego ogłoszenia w „GŁOSIE KUPIECTWA”

Wielkość ogłoszeń — szerokość 1 szpalty, 20 słów. Każde następne słowo kosztuje 25 groszy.

Treść ogłoszeń — dowolna: poszukiwania i zaoferowania pracy, przedstawicielstw, komiwojażerów, kupna, sprzedaży, wynajmu, transakcyj.

Przyjmowanie ogłoszeń — Administracja pisma, Piotrkowska 73, tel. 101-70.

„GŁOS KUPIECTWA”

Organ Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi.

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką
pocztową w kraju 6 zł.
zagranicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie
w administracji.

Redakcja i administracja
Łódź, ul. Piotrkowska 73
tel. 224-35 i 101-70.

Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiecka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górowski,
Powiśle 12, tel. 10-60.

LIZBONA — Rita Silberman, Polska
Izba Przemysłowo - Handlowa,
Praca do Municipio Nr. 19.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 16

WARSZAWA — Adw. Jerzy Koenigstein, Chmielna 43.

ATENY — Aleksander Śliziński,
Chambre de Commerce Greco-Polonoise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kantstr. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponarce 26.

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10 b.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc. du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 32 Jork-Street.

Korespondenci i informatorzy
w większych miastach kraju
i zagranicy.

Redaktor naczelny: MIECZYSLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYSLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.